

Msza Wieczerzy Pańskiej

*Baranek Boży pożywał baranka,
Kto kiedy widział,
by baranek pożywał baranka?
Chwała Synowi, Panu zapowiedzi,
które przez mękę Swą urzeczywistnił.*

ŚW. EFREM SYRYJCZYK, PIEŚŃ O BARANKU



Bóg wydany za mnie

ks. Krzysztof POROŚŁO

kaptan archidiecezji krakowskiej

Jednym z kluczy do czytania obrzędów Mszy Wieczerzy Pańskiej jest spojrzenie na nie z perspektywy żydowskiej Paschy. Jej istotnym momentem jest haggada paschalna, w której ojciec opowiada rodzinie zebranej przy stole wydarzenia związane z wyjściem Izraelitów z niewoli egipskiej. Kończy on swoją opowieść, przypominając wszystkim, że wyzwolenie, o którym mowa, nie dotyczy tylko ich przodków w wierze, ale że każdy z nich „niech postrzega siebie samego – oczyma wiary – wychodzącego z Egiptu!”. Jakże współgra z tą tradycją wstawka w Kanonie Rzymskim, którą dodaje się tylko ten jeden raz w roku: „On to w dzień przed męką za zbawienie nasze i całego świata, to jest dzisiaj, wziął chleb...”.

Naprawdę, ilekroć celebруем Eucharystię, dokonuje się dzieło naszego zbawienia. Już nie subiektywnie mamy się poczuć, jakbyśmy byli u brzegu Morza Czerwonego, ale rzeczywiście Pan i całe Jego dzieło zbawcze stają się obecne na ołtarzu. Jego Ciało jest wydane za mnie, Jego Krew jest przelana dla mojego oczyszczenia z grzechów. Chrześcijanin to „człowiek pamięci”, który wspomina śmierć i zmartwychwstanie Pana. Pamiętamy o tych wydarzeniach nie po to, aby jedynie wzruszyć się dobrocią Boga, który zadbał kiedyś o naszych ojców w wierze, ale po to, aby dzisiaj prawdziwie stać się uczestnikiem tych zbawczych wydarzeń.

Odkąd świątynia jerozolimska została zburzona, nie spożywa się już baranka w czasie żydowskiej Paschy. Odtąd rabini żydowscy podkreślają, że najważniejszym daniem sederu paschalnego jest „słowo”, opowieść o tym, co Bóg dla nas zrobił. Celebując chrześcijańską Paschę, również mamy nakarmić się słowem Boga, opowieścią o tym, co Bóg w Jezusie Chrystusie dla nas czyni. Tego dnia liturgia na dwa sposoby celebрует Jezusowy gest miłości aż do końca – obmycie nóg uczniom: słowem i gestem. Wpierw w Ewangelii proklamuje się nowe przykazanie miłości. Później celebrans może obmyć nogi wybranej grupie wiernych. Nie chodzi tu jednak o przemawiający do naszych emocji znak, ale o rzeczywistość: celebując tę Ewangelię, trzeba pozwolić Jezusowi, aby obmył moje nogi, aby mógł mi usłużyć. W praktyce okazuje się, że łatwiej znaleźć tych, którzy obmyją innym nogi, niż tych, którzy pozwolą sobie je umyć. Choć w pierwszym momencie może się to wydawać zaskakujące, to łatwiej przyjąć obraz Boga, któremu się służy, niż Boga, który służy nam. Mamy dużą nieufność wobec postawy służby, zawsze powątpiewamy w jej autentyczność i bezinteresowność. Bo sami nieraz jesteśmy gotowi innym usłużyć albo coś ofiarować, spodziewając się rekompensaty, odwzajemnienia i docenienia. Wzrastamy wtedy w oczach innych albo przynajmniej w swoich własnych. Przyjmując dar od kogoś innego, od razu zastanawiamy się, jak musimy to odpracować, jak się odwdziżyć, czujemy się zobowiązani.

A kiedy Jezus kłękł u twoich nóg, aby je umyć, wiesz, że na to nie zasłużyłeś, wiesz, że nie ma jak się odwdziżyć i wiesz, że On nie oczekuje rekompensaty. Jezus, jako jedyny, służy tam, gdzie nie ma za to wdzięczności i kocha nawet tych, którzy miłości nie odwzajemniają.

Obok słowa dla nas, chrześcijan, wciąż najważniejszym pokarmem uczy paschalnej jest Baranek, którym jest Jezus Chrystus. Jak relacjonuje św. Jan, został On zabity dokła w dzień i o godzinie zabijania baranków paschalnych w świątyni. Dlatego najważniejs: co możemy zrobić tego dnia, to spożyć w Kom św. Baranka paschalnego i zostać skropionym Jego krwią, tak jak krwią baranka oznaczono w Egipcie domy Izraelitów. Ojcowie Kościoła mówili, że w momencie spożywania Krwi Pańskiej usta – odrzwia domu, którym jest człowiek – zostają naznaczone Krwią Baranka, która broni człowieka przed złem próbującym wtargnąć do naszych serc.

Jezus, jako jedyny, służy tam, gdzie nie ma za to wdzięczności, i kocha nawet tych, którzy nie odwzajemniają miłości